

Mariusz Furman, *Między prowincją a wielkim światem. Życie społeczno-kulturalne Piotrkowa 1867-1884*, [b.w.], Kraków 2012, ss. 177

Literatura historyczna dotycząca Piotrkowa Trybunalskiego wzbogaciła się niedawno o nową pozycję książkową. Jej Autor, piotrkowianin, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, podjął się całościowego opracowania zagadnień życia społecznego i kulturalnego miasta w pierwszych siedemnastu latach pełnienia przezeń funkcji stolicy guberni (okres ten wybrano nieprzypadkowo, obejmuje on bowiem czas sprawowania urzędu przez pierwszego gubernatora piotrkowskiego, gen. Iwana Kachanowa). Pomimo niewoli narodowej, był to okres intensywnego rozwoju miasta. Ludność Piotrkowa w tym czasie podwoiła się, powstały nowe ulice, rosła liczba zabudowań, zwłaszcza murowanych. Stale zmniejszała się liczba analfabetów. Piotrkowianie byli coraz lepiej wykształceni, coraz więcej czytali książek i prasy, słowem – coraz bardziej uczestniczyli w kulturze.

W kolejnych rozdziałach omówiono: czynniki rozwoju Piotrkowa przedgubernialnego, sytuację Piotrkowa jako miasta gubernialnego, instytucje i formy życia kulturalnego, wreszcie różnorodność kulturową i obyczajową cechującą miasto. Omawiany okres zaznaczył się istotnymi zmianami w strukturze narodowościowej mieszkańców: obok Polaków i Żydów szybko rosła liczba Rosjan. Ci ostatni, choć często zmuszani do utrzymywania kontaktów towarzyskich głównie we własnym gronie, coraz silniej wpływali na oblicze miasta.

Jak podkreśla Autor: *całościowego opracowania dziejów kultury ośrodka dotychczas nie ogłoszono* (s. 10). Publikacje zbiorowe aspirujące do miana monografii Piotrkowa, wydane w 1967 i 1989 r., nie wyczerpują zagadnienia. Ponadto nie brakuje w nich błędów. Tym bardziej na uwagę zasługuje podjęta próba.

Autor przekonująco dowodzi, iż Piotrków umiejętnie wykorzystał pojawiające się w XIX w. szanse. Pierwszą było poprowadzenie w bezpośrednim sąsiedztwie miasta linii Kolei Warszawsko-

Wiedeńskiej (w tym kierunku Piotrków szybko zaczął się rozwijać), drugą natomiast uczynienie z niego siedziby guberni. Choć w mieście nie rozwinął się przemysł (przeszkodą był brak dostępu do bieżącej wody, jak również konkurencja pobliskiej Łodzi i Częstochowy), to stało się ono ważnym ośrodkiem kulturalnym.

W omawianym okresie miasta nie można określać mianem prowincjonalnego (chyba że za prowincję uznamy wszystkie ośrodki poza Warszawą). To właśnie w tych latach zaczęło rozwijać się piotrkowskie czasopiśmiennictwo, przede wszystkim zainicjowano wydawanie „Tygodnia” – najlepszego poza Warszawą polskiego pisma tamtej epoki. Piotrkowskie gimnazjum nie było tylko „prowincjonalną” szkołą średnią, lecz liczącym się ośrodkiem nauki. Miało zdecydowane szczęście do nauczycieli, Piotrków zaś do nieprzeciętnych ludzi. Choć nie wszyscy oni pochodzili z tego miasta, to wielu z nich właśnie tutaj, gdzie rzuciły ich burzliwe losy ojczyzny, znalazło z powodzeniem swoje miejsce. Należeli do nich m.in.: Leon Rzecznowski z Zamojszczyzny, absolwent Uniwersytetu Moskiewskiego, więzień Cytadeli Warszawskiej i syberyjski zesłaniec, autor kilku książek, wreszcie wykładowca historii i języków klasycznych w Piotrkowie, współpracownik wielu czasopism; Jordan Władysław Kański z Wołynia, absolwent Uniwersytetu Kijowskiego, nauczyciel matematyki i fizyki, człowiek renesansu prowadzący także badania meteorologiczne, statystyczne i historyczne, konstruktor latarek elektrycznych (których użycie w 1872 r. zaniepokoiło nawet mieszkańców, nieprzyzwyczajonych do tak silnej iluminacji), organizator pierwszej w Piotrkowie rozmowy telefonicznej przeprowadzonej 6 stycznia 1878 r. (trzy lata przed zainstalowaniem pierwszych telefonów w Warszawie), wreszcie prezes sekcji kulturalnej miejscowej Straży Ogniowej i inicjator wydania „Rocznika Strażak”; Roman Plenkiewicz spod Pińczowa, nauczyciel w Piotrkowie i Warszawie, jako naukowiec zajmujący się literaturą staropolską, dydaktyką i wychowaniem młodzieży, autor artykułów historycznych i powieści. Badania naukowe prowadzili też inni nauczyciele, m.in.: Antoni Bądzkiewicz, Bronisław Bieńkowski, Stefan Pawełek. Niepospolitym pedagogiem, organistą i społecznikiem był Józef Goleński. O poziomie szkoły świadczą zastępy jej absolwentów – z omawianego okresu wymienić wystarczy Filipa Sulimierskiego, Adolfa Pawińskiego, Maksymiliana Barucha, Władysława Biegańskiego czy Edmunda Dylewskiego. Nie pozostawały w tyle nauczycielki szkół żeńskich

– Felicja i Emilia Krzywickie prowadziły zarówno pensję dla dziewcząt, jak i salon kulturalny, gdzie grupowała się patriotyczna polska inteligencja. Felicja była ponadto pisarką i tłumaczką. Pensja stała się solą w oku osławionego rusyfikatora oświaty w Królestwie Polskim, kuratora Aleksandra Apuchtina, który polecił ją zamknąć w 1881 r.

Niewątpliwie zaś najwybitniejszym piotrkowskim uczonym był Kazimierz Stronczyński. Jako pierwszy inwentaryzował zabytki polskiej kultury narodowej, pracował w Heroldii Królestwa Polskiego, wydając m.in. *Wzory pism dawnych w przerysach wystawione, i objaśnione drukowanym ich wyczytaniem*. Był współtwórcą polskiej numizmatyki¹, opracowując monumentalne dzieło *Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów* (trzy tomy wydane w latach 1883–1885), będące także chlubą piotrkowskiego druckarstwa (gdyż to niezwykle piękne pod względem edytorskim dzieło wyszło z tutejszej drukarni Eliasza Pańskiego)².

Inną instytucją aktywnie uczestniczącą w życiu społeczno-kulturalnym była Straż Ogniowa Ochotnicza, w której skład wchodził Polacy, Żydzi, a także nieliczni Niemcy i Rosjanie. Jako stowarzyszenie mogące prowadzić działalność w kierunku polskiego patriotyzmu, nie miała łatwego startu – powołano ją do życia formalnie dopiero w 1878 r., chociaż inicjatywa jej utworzenia pojawiła się tuż po wielkim pożarze miasta z 1865 r. Gdyby nie trudności ze strony władz, byłaby zapewne drugą po kaliskiej ochotniczą strażą ogniową powstałą w Królestwie Polskim³. Od momentu powołania straży nie było numeru „Tygodnia”, w którym jej sekcja kulturalna nie zapraszała na spektakl, koncert czy tańce. Wydawany przez nią „Rocznik Strażak” był pierwszym w Królestwie fachowym pismem pożarniczym w języku polskim.

¹ Na marginesie dodajmy, że w Piotrkowie spędził ostatnie lata życia, tutaj zmarł w 1854 r. i został pochowany inny badacz zasłużony na polu numizmatyki, niestety nieco zapomniany, Ignacy Zagórski.

² Wzmiankowane dzieło Stronczyńskiego dostępne jest obecnie w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej, <http://www.wbc.poznan.pl/publication/8274>, ponadto, staraniem Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, w 2005 r. wydano jego reprint.

³ Straż kaliska powstała w 1864 r., tam jednak jej powołanie było łatwiejsze z uwagi na przewagę wśród inicjatorów przedstawicieli mniejszości niemieckiej; http://www.kalisz.pl/_portal/12741785774bf26c11c09ab/I._Historia_spo%C5%82eczno%C5%9Bci_ewangelickiej_w_Kaliszu.html.

Nie jest celem recenzji streszczanie książki – dość powiedzieć, że spotkamy w niej liczne opisy budowli użyteczności publicznej, kościołów, teatrów, cmentarzy z omawianego okresu. Jakkolwiek np. piotrkowskie kościoły wzniesiono wiele lat wcześniej, to w drugiej połowie XIX w. nierzadko prowadzono w nich prace remontowe i malarskie, których efekty widoczne są do dziś.

Godne podkreślenia jest działanie Autora monografii na rzecz sprostowania pewnych błędnych sądów na temat dziewiętnastowiecznych losów miasta. Nie gloryfikując bynajmniej rosyjskich władz gubernialnych (w książce przytoczono wiele przykładów rusyfikacji oraz represji, m.in. likwidację działających tutaj od wieków klasztorów), zwraca On uwagę m.in. na fakt, iż nie można obciążać ich winą za zniszczenie ratusza czy murów miejskich, skoro już wcześniej do ich ruiny doprowadzili swym zaniedbaniem sami Polacy. Aktem wandalizmu była natomiast „przebudowa” zamku, połączona ze zniszczeniem drugiego piętra (odbudowano je w XX w., jednak już bez renesansowych okien, które podczas rozbiórki uległy zniszczeniu).

Uznanie budzi erudycja Autora, który wykorzystał znaczną liczbę zarówno materiałów źródłowych, jak i opracowań. Na każdej stronie omawianej publikacji znajduje się kilka przypisów, dzięki którym możemy łatwo zweryfikować źródła podawanych informacji. Bibliografia liczy kilkanaście pozycji źródłowych oraz blisko sto pięćdziesiąt książek i artykułów naukowych (nie licząc artykułów publikowanych w prasie). Poza książkami i artykułami naukowymi, Autor zwrócił także uwagę na walory poznawcze materiałów zamieszczanych w prasie piotrkowskiej od „Gazety Ziemi Piotrkowskiej” po „KurieR – Kulturę i Rzeczywistość” (nasuwa się jednak pytanie: dlaczego sięgnął dopiero po rocznik 2006 i późniejsze, skoro pismo ukazuje się od 2002 r.?).

Na koniec kilka drobnych uwag krytycznych. Całkiem niepotrzebne jest stwierdzenie Autora znajdujące się w przypisie 81 (s. 93) mówiące o rzekomym wprowadzeniu przeze mnie Czytelników w błąd odnośnie do „Rocznika Strażak”, *sugerując, że znajdują się one [roczniki – D. W.] w jednej z łódzkich bibliotek*. Tymczasem około dziesięciu lat temu korzystałem z „Rocznika Strażak” za rok 1883 w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi. Według katalogu elektronicznego, dostępnego również za pośrednictwem Internetu, to pierwsze czasopismo pożarnicze

w Królestwie Polskim nadal znajduje się w zbiorach tej łódzkiej biblioteki⁴, nie ma więc mowy o wprowadzaniu w błąd! Zgadzając się z opinią, że herb guberni piotrkowskiej *odznaczał się schematyzmem i prostotą i оголоcony był całkowicie z polskich elementóv*, można jednak zauważyć, że umieszczone w jego polu trzy wrzeciona nawiązywały do roli, jaką w regionie pełnił przemysł włókienniczy.

Na końcu książki zamieszczono jej streszczenie w języku rosyjskim. Co ciekawe, w streszczeniu tym nazwa Piotrkowa podana jest kilkakrotnie w wersji dziewiętnastowiecznej (Петроковъ), natomiast pod koniec tekstu niespodziewanie pojawia się fonetyczny zapis nazwy współczesnej (Пётрков-Трибунальски).

Książka Mariusza Furmana wnosi wiele cennych informacji poszerzających wiedzę na temat przeszłości naszego miasta. Jednym z jej atutów jest także zwracająca uwagę barwna okładka przedstawiająca znaną odwiedzającym piotrkowski stary cmentarz rzeźbę nagrobkową trojga dzieci Jordana Kańskiego (zmarłych na cholere 18 sierpnia 1873 r.) na tle widokówek z czasów gubernialnych; symboliczne znaczenie ma też (widoczna po prawej stronie okładki) odsunięta zasłona z guzikiem (pieczęcią?) ozdobioną herbem guberni. Nie mniej ważna jest także przystępna cena publikacji, która winna znaleźć się w księgozbiornie każdego miłośnika historii Piotrkowa. Charakterystyczne jest, że książka nie posiada wydawcy – Autor wydał ją więc własnym nakładem, nie czekając na pomoc lokalnych instytucji, dzięki czemu z pewnością szybciej znalazła się na księgarskich półkach.

Daniel Warzocha
(Piotrków Trybunalski)

⁴ <http://mak.wimbp.lodz.pl/index.php/bazy-katalogowe/czasopisma.html>.